

Parakletos - pocieszyciel i orędownik

„Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśli by kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy” – 1 Jana 2:1.

„Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki – ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi i nie zna; wy go znacie, bo przebywa wśród was i w was będzie” – Ew. Jana 14:16-17. (także Jan 14:26,15:26,16:7.)

Słowo greckie, „parakletos”, jest charakterystycznym słowem dla Jana Ewangelisty, odnoszącym się do Pana Jezusa i Ducha Świętego. Zależnie od kontekstu, tłumacz polski przekłada go na „orędownik” lub na „pocieszyciel”. Inne tłumaczenia oddają:

– 1 Jana 2:1: – NP, Kowalski i Romaniuk – obrońca, BT, Wujek, Dąbrowski- rzecznik.
– Ew. Jana 14:16 – NP – obrońca, Kow. , Rom. , Dąbr. , Wujek, BT. pocieszyciel.

Biblia Gdańska – jak w nowym przekładzie, zacytowanym na wstępie. Orygenes tłumaczy – jak w NP, Cyryl Jerozolimski – w obu przypadkach jako pocieszyciel, Tertulian – różnie.

To bogate pojęciowo słowo greckie, dosłownie znaczy – ten, kto został wezwany. W formie czynnej, obejmuje cel i zadania wezwanego. Czasem można przekładać na – pomocnik, występujący w naszym imieniu (w sądzie, przed królem itp.). Ma też znaczenie sądownicze (wg Demostenesa): obrońca, adwokat, który przemawia zamiast oskarżonego. W starożytności, był to z reguły przyjaciel oskarżonego.

Czasownikiem, z którego pochodzi parakletos, jest parakalein, który znaczy wzywać, wzywać na pomoc, pocieszać. W Psalmie 71:21 (LXX-70:21) czytamy: *„Rozmnożysz dostojność naszą i znowu nas pocieszysz”*. W LXX – Izaj. 40:1, ma ten czasownik, gdy mówi: *„Pocieszajcie, pocieszajcie mój lud, mówi wasz Bóg”*. Ijob w 16:2: *„Podobnych rzeczy słyszałem wiele; marni z was wszystkich pocieszyciele”* (LXX- parakletores).

Widzimy zatem, że w Biblii Greckiej, Septuagincie, wyraz ten oznacza przede wszystkim pocieszenie. Ale nie są to tylko słowa otuchy. Pocieszenie od Boga – to pomoc i ratunek. Przyjaciele Hioba nie mogli inaczej pocieszać, tylko słowem i to nie zawsze mądrym. Było to tylko powtarzanie starych teorii, znanych z przeszłości.

Już w Księdze Hioba znana jest zasada odkupiciela, gdy mówi (33:23-24 NP): *„Jeżeli potem oręduje za nim jaki anioł, pośrednik, jeden na tysiąc, aby objawić człowiekowi jego obowiązek, i zmiłuje się nad nim: Wybaw go od zejścia do grobu, otrzymałem zań okup”*.

W 1 Jana 2:1, Jezus jest rzecznikiem naszej sprawy, jest tym, który nieustannie wstawia się do Stwórcy za nami jako ten, który życie swe położył za nas. Orędownie to nie jest więc bezsilnym, lecz pocieszającym, przez Jego krew (okup).

Nieco inaczej rozumiemy słowo „parakletos” w Ew. Jana 14:16. Ma ono znaczenie „pomocnika”, obrońcy, dodającego nam otuchy i mocy. Personifikacja Ducha Świętego jest tu obecna, ale dokładna analiza tekstu pozwala na uniknięcie błędnego mniemania, że „Duch Święty jest osobą”.

Pamiętamy, że „parakletos” to także pomocnik, mówiący za nas w sądzie. Gdy jesteśmy na sądzie Bożym, Duch Święty w naszych sercach „pomaga”, „broni” – wskazując na okup. Ale to nie inna osoba, lecz moc Boża, którą jesteśmy prowadzeni. Ducha Bożego mamy „przyjąć”, czego nie może świat. Do serca nie przyjmuje się osoby, lecz Ducha Bożego, jego wpływ, moc. Obecność Ducha Świętego w naszych sercach, to obecność Boga poprzez tego Ducha, a więc Jego wpływu.

Duch Święty miał nauczyć i przypomnieć wszystko, (w. 26). Wiemy jednak, że żadna osoba nie została posłana z nieba w dniu Zielonych Świąt, jedynie moc Boża, która pozwoliła apostołom uzdrawiać, mówić językami obcymi itp. Duch Święty miał „złożyć świadectwo” o Chrystusie, tj. zaświadczyć o prawidłowości wykonania Jego misji. Żadna osoba nie była posłana, lecz moc Boża w ich sercach pozwoliła na wyrozumienie tych nauk i wytrwanie w wierze.

Warunkiem posłania Pocieszyciela (Jan 16:7) było odejście Jezusa do Ojca, a zatem przedłożenie okupu i ten warunek musiał być spełniony. Gdyby tylko chodziło o osobę, taki warunek nie byłby potrzebny. Wiersz 16:13 mówi wprawdzie *„Lecz gdy przyjdzie on. . .”* „ale w jęz. greckim użyto tu słowa „ekeinos”, co znaczy „ów”, „tamten”, zaś słowo „to pneuma” jest rodzaju nijakiego.

Personifikacja Ducha Świętego jest w Biblii sprawą oczywistą. Występuje też w odniesieniu i do innych wyrazów, np. słowo „mamona”, pochodzi od bożka „Mamona”, ale nikt pod wyrażeniem tym nie widzi osoby. Na sprawę należy spojrzeć z punktu historycznego. Otrzymanie Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy,



nie oznaczało jakiegoś (widzialnego lub niewidzialnego) osobowego pomocnika, pocieszyciela, lecz moc, która spłynęła na apostołów, dzięki której byli uzdolnieni do podjęcia służby, w całym tego słowa znaczeniu. Św. Łukasz tak pisze (Dzieje Ap. 2:2-4): *„I powstał nagle z nieba szum, jakby wiejącego gwałtownego wiatru (pnoes – podmuch, dmuchnięcie, dech) i napełnił cały dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i usiadły na każdym z nich. I napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i zaczęli mówić innymi językami, tak jak im Duch poddawał”*. Opis ten wyklucza znaczenie Ducha Św. jako osoby. Osoba nie może być rozdzielona.

Zapisanie w ten sposób nadejścia Ducha Świętego na ziemię, miało jeszcze jedno znaczenie: było uwiarygodnieniem Kościoła. Dlatego Chrystus Pan mówi: „wy i Duch Święty” – Dz. Ap. 5:32, oraz: 1:8, 4:8,25. Miejsc bi-

blijnych, w których mowa o pomocy Ducha Świętego apostołom jest wiele. Podobnie mowa jest o Jezusie, który otrzymał Ducha Świętego. Zatem moc Boża, Duch Święty jest pomocnikiem, nauczycielem, tłumaczem. Jest mocą zachęcającą do wytrwania.

Samo słowo „duch”, tłumaczone jest z greckiego „pneuma” i oznacza: podmuch, powiew, wiatr, powietrze. Znaczą także „usposobienie”, „dech”, „tchnienie”, czasem: „tchnienie życia, życie”. W Biblii to również: duch, Duch Święty, duch człowieka. Słowem tym określano czasem istotę duchową, niematerialną (np. „Bóg jest duchem” – Jana 4:24, aniołowie – duchy Hebr. 1: 14)

Wyłuda Bolesław

R-

„Straż”